

Rozmowy z Giedroyciem

Toruńskie Archiwum Emigracji obchodzi w tym roku piętnastolecie swojej działalności. Właśnie z tej okazji ukazały się drukiem dotychczas prawie nieznanymi rozmowy Mirosława Supruniuka z redaktorem Jerzym Giedroyciem.

Archiwum Emigracji

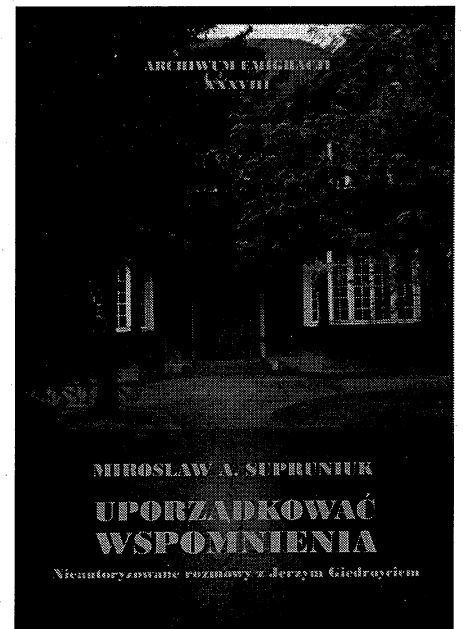
Zanim przyjrzymy się opublikowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji książce, przypomnijmy kilka istotnych faktów dotyczących samego Archiwum. Stworzona przez Mirosława Supruniuka pracownia w Bibliotece UMK od lat gromadzi spuścizny pisarzy, publicystów, wydawców, ludzi nauki i sztuki, archiwa redakcji czasopism, oficyn wydawniczych i księgarskich, a także instytucji społeczno-kulturalnych działających na emigracji w XX wieku. Wśród najcenniejszych kolekcji warto wymienić Archiwum „Wiadomości”, Archiwum Teatru „Syrena”, Archiwum „Środy Literackiej”, Archiwum „Libelli” i Galerie Lambert czy Bibliotekę Marii i Józefa Czapskich (notabene, подарowaną przez Jerzego Giedroycia). Duży zbiór materiałów poświęcony jest historii Instytutu Literackiego i osobie redaktora „Kultury”. Jednakże Archiwum Emigracji zajmuje się nie tylko gromadzeniem, porządkowaniem i opracowywaniem zbiorów. Prowadzi również badania naukowe, których efektem są konferencje, seminaria, publikacje naukowe i wystawy. Wspomnieć jeszcze należy o działalności wydawniczej, obejmującej dwie serie: „Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku” (książki i czasopismo naukowe) i „Archiwum Emigracji. Seria literacka” (beletrystyka, poezja, dramatopisarstwo, eseistyka, felietonistyka oraz krytyka literacka).

20 godzin wspomnień

Wróćmy do wydanej niedawno książki *Uporządkować wspomnienia. Nieautoryzowane rozmowy z Jerzym Giedroyciem*. Jak mówi Mirosław Supruniuk, pomysł utrwalenia wspomnień był autorstwa redaktora „Kultury”, natomiast całemu przedsięwzięciu patronowała Stefania Kossowska, ostatnia redaktorka „Wiadomości”. Tytuł publikacji został zaczerpnięty z listu Giedroycia do Supruniuka. Panowie rozmawiali w Maisons-Laffitte w 1993 roku łącznie przez blisko 20 godzin, choć i tak pozostało wiele niezadanych pytań (stan zdrowia redaktora i zaabsorbowanie wywiadami dla Krzysztofa Pomiana uniemożliwiły kontynuację rozmów). Z różnych powodów, o których czytamy w *Słowie wstępnym*, książka ta nie mogła ukazać się wcześniej.

O Polsce i Polakach

Wbrew pierwszym skojarzeniom, tematy rozmów nie dotyczą tylko Instytutu Literackiego i „Kultury”. Odpowiedzi redaktora na wyważone i merytoryczne pytania przynoszą sporo interesujących wspomnień. Poza faktografią związaną z polityką II Rzeczypospolitej, przedwojenną prasą, oświatową i kulturalną działalnością Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie, II Korpusem Polskim oraz instytucjami państwa polskiego na uchodźstwie – znajdziemy tu uwagi dotyczące rozmaitych zagadnień. Najczęściej jednak pojawiają się błyskotliwe a głębokie spostrzeżenia na temat Polski i Polaków. Oto jedno z nich: „Nasza rola – stwierdził Giedroyc – w świecie zależy od tego, jaką pozycję możemy zająć czy zajmujemy na wschodzie Europy. Ciągle powtarzam, że Polska jest krajem z Gom-



browicza. Nie potrafiła być mocarstwem i nie może być Czechosłowacją. Wobec tego jest w powietrzu, w tym przeciągu historii. To utrudnia, ale z drugiej strony daje nam ogromne możliwości, które są niewykorzystane” (s. 16). Natomiast innym razem redaktor stwierdził, że Polacy są narodem niesłuchanie kobiecym, jeżeli bowiem Polak ożeni się na przykład z Rosjaną, to dzieci stają się już Rosjanami – dlatego że matka wychowuje dzieci, a religia ma tu znaczenie minimalne.

Giedroyc twierdził, że nie lubi złudzeń, dlatego konsekwentnie przypominał: „emigracja polityczna jest zawsze rzeczą bardzo ciężką i, żeby jej podołać, trzeba być zdecydowanym i przygotowanym, na wszystkie poświęcenia” (s. 96). Nie widział takiej postawy w emigracji londyńskiej, której zarzucał stworzenie wielkiego polskiego getta i samowystarczal-

➔ kilka odcinków albo i cały sezon. Natomiast jeśli istnieje potrzeba pozostawienia możliwości powrotu bohatera, to wysła się go na stypendium albo do jakiejś fantastycznej pracy za granicą. Rzadziej zdarzają się wątki na przykład szpiegowskie. Ktoś musi wyjechać, bo został objęty programem ochrony świadków i nigdy nie wiadomo, czy nie wróci.

– Ja pamiętam jeden przypadek powrotu uśmierconego bohatera: porucznik Ripley z cyklu „Obcy” została zreplikowana na podstawie kodu DNA.

– Czasami serialowy świat daje takie możliwości.

– Ile polskości jest w ... polskich serialach? Czasem widzowie nawet nie zdają sobie z tego sprawy, że to, co oglądają, wymyślone zostało z dala od Polski, choć bohaterowie noszą polskie nazwiska.

– To prawda, bardzo wiele seriali, które uważamy za polskie, powstało na licencjach. Na przykład „Ojciec Mateusz” to nie jest polski serial, bo powstaje na licencji włoskiego serialu „Don Mateo”. Nawet „Na Wspólnej”, który wydaje się taki warszawski, jest kręcony na podstawie zagranicznego serialu.

– Ale możemy pochwalić się też eksportem serialu „M jak Miłość”.

– Takich przypadków jest jednak zdecydowanie mniej.

– Dziękuję za rozmowę.

Wywiad ten prezentowany był także w programie „Hotspot” na antenie Radia Gra. Audycji tej można słuchać w każdej niedzielę po godz. 13.

★★★

W kolejnym numerze „Głosu” temat seriali powróci – z dr. hab. Piotrem Skrzypczakiem, kierownikiem Katedry Kulturoznawstwa UMK, porozmawiamy bowiem o tym, dlaczego niektóre serie stają się kultowe, które są rzeczywiście najlepsze i dlaczego, czy powrót „Czterech pancernych i psa”, „Stawki większej niż życie” może być sukcesem, czy raczej klęską.

nego „państwa na wygnaniu”. W tym kontekście zaskakująca może wydać się ocena *Zniewolonego umysłu*, nazwanego przez Giedroycia próbą usprawiedliwienia zbrodni w sposób filozoficzny. Podobne stanowisko wobec utworu Miłosza zajął bowiem „polski Londyn”, choć tu zdarzały się również ataki *ad personam*. Tymczasem redaktor „Kultury” nie potępiał poety jako człowieka, a w dodatku dał mu możliwość wypowiedziania się na łamach miesięcznika, a także publikowania w Instytucie Literackim.

„Rosję lubię...”

Z opublikowanych rozmów wyłania się obraz Jerzego Giedroycia jako człowieka o niepospolitej osobowości. Jego poglądom i działaniom poświęcała idea wolnej, tzn. niepodległej i suwerennej, Polski. „Starałem się – powiedział – wykorzystać wszystkie możliwości dotarcia do kraju, zdając sobie sprawę z tego, że jakakolwiek zmiana systemu prowadząca w konsekwencji do niepodległości jest możliwa tylko poprzez działania w Polsce. Naszą rolą miało być pobudzenie ludzi do myślenia w wielu dziedzinach życia, dlatego zajmowaliśmy się problematyką ściśle kulturalną w równym stopniu co działalnością polityczną” (s. 176). Giedroyc czuł się spadkobiercą Rzeczypospolitej Obojga Narodów i był bardzo wrażliwy na kwestie narodowościowe, etniczne czy społeczne. Często przypominał o potrzebie budowania silnej Europy Środkowo-Wschodniej, która oparłaby się imperialnym zapędem władz Rosji, a zarazem była doceniana przez Zachód. Stanowisko to nie przeszkadzało redaktorowi „Kultury” w darzeniu

wschodniego sąsiada sympatią. W pewnym momencie Giedroyc wyznał nawet: „Rosję lubię, jestem natomiast antykomunistą” (s. 21). W swoich działaniach był zarazem idealistą i pragmatykiem (czego dowodziła aktywność Instytutu Literackiego). Większość życia spędził poza ojczyzną, ale nieustannie nasłuchiwał wieści z niej dochodzących. Miał dużą wiedzę na temat życia społeczno-politycznego w kraju, próbował też na nie wpływać, choć – jak wiadomo – jego oceny i koncepcje nie zawsze okazywały się trafione.

O pożytkach z lektury płynących

Rocznicowa publikacja Archiwum Emigracji musi wywołać pytanie: czy po 11 latach od śmierci redaktora „Kultury”, po opublikowaniu dziesiątków rozpraw na temat Instytutu Literackiego, a także wielu źródeł z nim związanych (m.in. w serii Archiwum „Kultury”) książka ze wspomnieniami Jerzego Giedroycia nie jest wydawnictwem, by tak rzec, przebrzmiałym? Odpowiedź brzmi przecząco. Otóż publikację Mirosława Supruniuka można traktować jako swoiste uzupełnienie Jerzego Giedroycia *Autobiografii na cztery ręce*, opracowanej przez Krzysztofa Pomiana (Warszawa 1994, 1996, 1999). Po drugie okazuje się, że tom z serii „Archiwum Emigracji...” jest nie tylko źródłem historycznym o walorach poznawczych. *Uporządkować wspomnienia* to również ponadczasowa opowieść o ludzkich losach i ich rozmaitych uwikłaniach. Po trzecie, lektura rozmów z Giedroyciem pozwala spojrzeć na prawie cały wiek XX z perspektywy w jakimś sensie historycznej. A poza tym redaktora „Kultu-

ry” cechowała samodzielność myślenia, bez względu na okoliczności i zawirowania dziejowe – więc choćby dlatego warto zapoznać się z tą publikacją.

Rzecz została wydana bardzo starannie: posiada nie tylko ładną szatę graficzną (łącznie z papierem drukarskim), lecz także zawiera rozbudowany indeks osób i przypisy objaśniające. Otwarta natomiast pozostaje kwestia podziału książki na rozdziały. Zostały one bowiem opatrzone jedynie numerami, choć wiadomo, że każda część wypowiedzi dotyczy innego kręgu zagadnień. Być może nadanie im tytułów stanowiłoby ułatwienie dla mniej wytrwałych czytelników. Nie wiemy jednak, czy sam redaktor byłby z takiego rozwiązania zadowolony.

Na zakończenie chciałoby się trochę ponarzekać, że publikacja ukazała się w niedużym nakładzie, a w dodatku nie została wprowadzona do obiegu handlowego. Jak czytamy w kolofonie, egzemplarze o numerach 1–150 są numerowane i dedykowane, egzemplarze o numerach 151–200 są rozdawane bez dedykacji. Pocieszyć się jednak, że mimo wszystko upowszechniono te zapomniane rozmowy, i miejmy nadzieję, że Archiwum Emigracji rychło opublikuje kolejne interesujące źródło. Czytelniczy apetyt rośnie...

Marcin Lutomierski

Mirosław A. Supruniuk, *Uporządkować wspomnienia. Nieautoryzowane rozmowy z Jerzym Giedroyciem*, Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji, Toruń 2011, ss. 238, „Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku”, t. XXXVIII.

Bibliofilskie skarby z Torunia

Cenne zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu będą prezentowane w tym roku na dwóch ekspozycjach o niecodziennym wymiarze. Pierwszą z nich jest przygotowana przez Zamek Królewski w Warszawie i dom wystawowy Martin-Gropius-Bau w Berlinie, pod merytoryczną opieką Andy Rottenberg – kuratora projektu, wystawa „Obok. Polska-Niemcy. 1000 lat historii w sztuce” („Tur an TUR. Polen-Deutschland. 1000 Jahre Kunst und Geschichte”), ukazująca wspólną historię naszych państw i narodów. Projekt objęły swym patronatem prezydenci – Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski i Republiki Federalnej Niemiec Christian Wulff. Wystawa będzie prezentowana w Martin-Gropius-Bau od 23 września 2011 do 9 stycznia 2012. Znajdzie się na niej około 700 dzieł sztuki, wśród nich także 11 obiektów ze

zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej, m.in. Modlitewnik księżnej Doroty, pierwszej żony księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna (*Feuerzeug Cristenlicher Andacht*, Nürnberg 1536), wydrukowany na pergaminie, ozdobiony iluminacjami norymberskiego artysty Jerzego Glockendona; srebrna oprawa ze Srebrnej Biblioteki księcia Albrechta, z wizerunkami fundatorów: księcia Albrechta i księżnej Anny Marii, dzieło królewieckiego złotnika Hieronima Köslera (1555), kryjąca w sobie *Postyllę domową* Marcina Lutra na niedzielne i świąteczne Ewangelie, oraz trzy iluminowane czternastowieczne rękopisy: *Statuty zakonu krzyżackiego*, *Apokalipsa* Heinricha von Heslera i *Kronika ziemi pruskiej* Mikołaja von Jeroschina – dwa ostatnie powstałe w Państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach.

Drugie niecodzienne wydarzenie, nastąpi miejsce 26 września w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu. Tego dnia placówka gościć będzie członków elitarnego Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliofilów: Association Internationale de Bibliophilie, kończącego w tych dniach swój kongres w Polsce (siedemnasty w historii Stowarzyszenia, drugi w naszym kraju). Na specjalnym pokazie zostaną zaprezentowane najcenniejsze obiekty z kolekcji Biblioteki, należące do europejskiej spuścizny intelektualnej i artystycznej: oprawy ze Srebrnej Biblioteki księcia Albrechta Hohenzollerna, szesnastowieczne druki z ekslibrisami księcia Albrechta, szesnastowieczne kunsztowne oprawy ze złożonymi tłoczeniami oraz 14 rękopisów średniowiecznych, wśród nich bogato iluminowana Biblia paryska z 2. połowy XIII w. oraz włoskie i niemieckie modlitewniki mieszczańskie z XV w. [M.c.]